Nr. 9. **Wrzesień 1914.** **Rocznik XIII.**

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Z świetlanej sfery.

Z świetlanej sfery wieczystych radości,
Z miłosnej ciszy Twojego ołtarza,
Wstąpiłeś Panie w duchowe ciemności,
W których blask nieba dziś szczęście rozżarza.

Przybyłeś Panie do nędzy stworzenia
Z tej niepojętej Bóstwa Twego chwały,
I niezmierzony — Sprawca wszechistnienia —
W sercu niegodnem ukryłeś się cały.

Z rajskich zachwytów uwielbienia pieśni,
Którą chór duchów Twój tron opierścienia,
Raczyłeś zstąpić do serdecznej cieśni,
Bezdźwięcznych westchnień i cnoty omdlenia.

Z kwiecistej niwy niebiańskich przestrzeni,
Gdzie wdzięk lilii w barwnym zasług wieńcu
Z róż uwiecznionych szkarłatem się mieni,
I spływa błyskiem w promiennym rumieńcu —

Ty, wszechświętości źródło nieprzebrane!
Cudem miłości Sam się przybliżyłeś
I chociaż serce grzechami skalane,
W niem Swój majestat utaić raczyłeś.

I teraz przepaść chwały i świętości
W przepaści nędzy, grzechu i cierpienia
Niewysłowionem miłosierdziem gości
I noc duchową w blask nieba przemienia. *M. O. S.*

O pragnieniu Serca Jezusowego czyli o częstej Komunii św.

(Dokończenie).

II. Środki specyalne.

Młodzieńcy i dziewczęta. Ci stoją na rozdrożu życia. Z zewnątrz wabi i nęci świat przez liczne pokusy i świecidełka, w sercu budzą się najgroźniejsze i potężne namiętności. Dla nich właśnie teraz jak najczęstsza Komunia św. stanowi jeden z najważniejszych środków ochronnych dla zachowania wiary i cnoty oraz dla stworzenia charakteru chrześcijańskiego. Więc nie przeoczyć ważnego momentu opuszczenia szkoły! Za żadną cenę nie puścić z oka młodzieży po wyjściu z lat szkolnych! W tym celu *a*) dbać o katechizacyę niedzielną. *b*) Pracować w stowarzyszeniach dla takiej młodzieży. *c*) Urządzać rekolekcye dla niej. *d*) Starać się o wpływ na majstrów, pracodawców i rodziców. *e*) Nie zaniedbywać osobistego kontaktu stosownego. *f*) Pamiętać o wychodźcach. *g*) Polecać modlitwę o dobry wybór stanu, mówić o obowiązkach stanu dla młodzieńców i dziewcząt, przy „pacierzach" zalecać narzeczonym częstą Komunię św.

2) *Wychowankowie zakładów*, internatów itd. Tu trudności nie będzie wiele. Ale nowo przybywających trzeba wprawiać. Zostawić swobodę, zwłaszcza w wyborze spowiednika. Poza tem korzystać w tym kierunku: *a*) z nauki religii, *b*) z egzort i kazań, *c*) z konfesyonału, *d*) z osobistych stosunków z nauczycielstwem i przełożonymi.

3) *Mężczyźni*, niestety, stronią dziś od Komunii św., a oni właśnie powinni do niej często przystępować. Dla nich czy na nich są takie sposoby: *a*) Nauczanie w osobnych seryach i rekolekcyach (w poście, w adwencie), *b*) Usuwanie przesądów przeciw częstej Komunii św. i gruntowne pouczenie o spowiedzi. *c*) Zalecać

regularne uczęszczanie na Msze św. i kazania w niedziele i święta i święcenie niedzieli. *d*) Wychowywać eucharystycznie, to znaczy rozbudzać w sercach mężczyzn miłość i cześć dla Najśw. Sakramentu, przedewszystkiem za pomocą *e*) poprawnego obchodzenia się z mężczyznami w konfesyonale. *f*) Walka z bojaźnią i względem na ludzi przez przykład sympatycznych kolegów i należenie do stowarzyszenia ze wspólnemi Komuniami. *g*) Kontakt osobisty.

4) K o b i e t y z natury rzeczy przynoszą lepszą dyspozycyę do modlitwy i życia religijnego i dlatego na ogół łatwiej je nakłonić do częstszej Komunii św., zwłaszcza te, które już ją praktykują po części. Tu więc nie tyle o rzecz samą, ile o jej udoskonalenie chodzić będzie. W tym celu należy niewiastom: *a*) jasno wyłożyć warunki częstej Komunii św. *b*) usunąć trudności, które zachodzą najczęściej, a odnoszą się do przygotowania przed i dziękczynienia po Komunii św. Należy mianowicie, na podstawie samegoż dekretu z dnia 20. VII. 1905 podnieść z naciskiem, że jeśli uczynimy to, na co nam pozwalają nasze siły, warunki i obowiązki stanu, to spełniliśmy nasze zadanie względem Komunii św. Praca codzienna poświęcona Bogu, cierpliwe znoszenie wszelkich przykrości i utrapień, jako pochodzących od Boga, naśladowanie Pana Jezusa w noszeniu codziennych krzyżów na wzór Świętych Pańskich, to najlepsze przygotowanie do Komunii św. i najlepsze dziękczynienie; *c*) domagać się od kobiet spełniania obowiązków stanu i ćwiczenia się w cnotach „domowych“ jak je zwykle nazywają, czyli w zamiłowaniu porządku i schludności, w zgodliwości, skromności, cichości, czynnej miłości bliźniego, praktycznym podziale codziennej pracy i tp. Jestto najlepszy sposób, by zapobiedz niebezpieczeństwu „dewociarstwa“ i sparaliżować zgubne jego skutki. *d*) założyć stowarzyszenie matek, w którem możnaby je dokładniej niż to się da uczynić w kościele, pouczać o obowiązkach stanu i rozszerzyć wpływ duszpasterski poza sferę zakrystyi. Takie stowarzyszenia, prowadzone dobrze, stają się przewyborną pomocą przy propagowaniu idei częstej Komunii św., bo niejedna matka pozyska członków rodziny i krewnych, do których słowo kapłana nie dotarłoby z takim skutkiem.

5) „P o b o ż n e d u s z e“ nie trudno zdobyć dla sprawy. Chodzi tylko o to, by Komunia św. u nich przynosiła pożądane owoce. Dlatego *a*) nakłaniać je do regularnego rozmyślania i czytania duchownego, *b*) nieustannie głosić prawdę, że chrześcijaństwo

ma być w duchu i prawdzie, t.j. w życiu. A zatem łaski zaczerpnięte w Komunii św. trzeba uwydatniać i zużytkowywać w życiu, postępując w wiernem spełnianiu obowiązku swego stanu, miłując czynnie bliźnich, nosząc cierpliwie krzyż swój codzienny i żyjąc „*życiem ukrytem w Chrystusie*“.

6) G r z e s z n i c y. Już św. Alfons zauważył, że zwłaszcza dla t. zw. *habituati in peccato turpi* częstsza Komunia św. stanowi *remedium unicum*... Trzeba im często przypominać słowa Chrystusa Pana: „Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz chorzy“. Celem nakłonienia tych ludzi do częstej Komunii św. duszpasterz i spowiednik będzie się starał *a*) by grzesznik doszedł do poznania swego mutnego i niebezpiecznego położenia; *b*) by przestał być tak lekkomyślnym i zuchwałym; *c*) by mimo wszystko nie upadał na duchu, lecz wierzył i ufał, że się może wszystko na dobre obrócić; *d*) by poznał na przykładach ze swego otoczenia skutki częstej Komunii św.; *e*) by wiedział dokładnie, jakie są warunki częstej Komunii św. na podstawie dekretu; *f*) by się nauczył, jak korzystać z ukrytej w Najśw. Sakramencie siły dla unikania okazyi i zwalczania w sobie grzesznej skłonności.

7) C h o r z y i u m i e r a j ą cy jak dla Pana Jezusa byli przedmiotem największej troski, tak też dla duszpasterza nim być powinni. Przy chorobach ciężkich pamiętać przedewszystkiem o jednej rzeczy, bardzo ważnej, żeby chorego nie zostawić o jednej tylko Komunii św., lecz przynieść mu ją, o ile to tylko możliwe, częściej. A zatem: *a*) nie odmawiać chorym, jeśli tego żądają słusznie, częstej Komunii św., *b*) nawet zachęcać chorych do częstszego przyjmowania Sakramentów św., zwłaszcza: *c*) pod sam koniec choroby i życia. Rozumie się samo przez się, że przy tem wszystkiem musi się trzymać przepisów roztropności i ostrożności, zwłaszcza w stosunku do osób płci drugiej. *c*) wedle potrzeby przypomnieć choremu ułatwienie co do *jejunium naturale* i dawną zasadę teologii moralnej, według której wolno choremu przyjmować Komunię św. *per modum viatici* (*non jejunus*) ile razy chce, póki nie minie *probabile mortis periculum*. *d*) Po wyzdrowieniu powinien chory przedewszystkiem pokazać się w kościele, „*ubi Deo gratias agat de restituta valetudine, et sacram Communionem pie suscipiat ac deinceps meliorem vitae disciplinam teneat*“. (*Rituale Rom.*).

Podaliśmy w ten sposób kilka praktycznych wskazówek dla spełnienia najserdeczniejszego życzenia Pana Jezusa i Kościoła

Jego świętego w kierunku częstej i codziennej Komunii św. Jak zaś w praktyce i w szczegółach należy w czyn wprowadzić te wskazówki, to po większej części zależeć będzie od miejscowych stosunków i indywidualnych warunków tak ze strony proboszcza jako też parafian. Niechby tylko duszpasterze nie szczędzili żadnego trudu, a propagowali ideę częstej Komunii świętej według sił. Wszak tego pragnie Kościół święty, a Kościołem kieruje przecież Duch święty. Postępujmy w tej sprawie arcyważnej tak jak na mężów Bożych przystoi i nie pozwólmy, żeby ze względów małodusznych ostygł świeży zapał dla tej świętej sprawy. Kardynał Vannutelli na kongresie eucharystycznym w Metz w r. 1907, jako Legat papieski wyrzekł te słowa: „Całem naszem staraniem powinno być, żeby wierni coraz obficiej czerpali z onego źródła łaski Bożej, i w ten sposób urośli w nadziei chrześcijańskiej, której celem ostatecznym jest osiągnięcie życia szczęśliwego z Bogiem“.

(+)

Rozważanie Mszy św. u stóp Przen. Sakramentu.

Skuteczność Ofiary Jezusa Chrystusa.

„Offerimus tibi Domine calicem salutaris pro totius mundi salute“.

„Ofiarujemy Ci Panie kielich zbawienia — dla odkupienia całego świata“.

Ćwiczenie przygotowawcze.

Ofiara Mszy św., — jest zupełnie tą samą Ofiarą, jaka na krzyżu spełnioną została, posiada nietylko tę samą wartość, ale też i skuteczność jednakową. I rzeczywiście, — Jezus Chrystus, oddawszy się nam jako Ofiara zadośćuczynienia na krzyżu, spełnił czyn nieskończonej wartości, który też dał Mu prawo do również nieskończonej nagrody. Tym jednym czynem Zbawiciel złożył Bogu cześć poczwórną: 1) Uwielbienia, 2) dziękczynienia, 3) zadośćuczynienia; — przyjąwszy na siebie ciężar grzechów naszych, przyjął tem samem obowiązek przepraszania i tym jednym aktem jak najdoskonalej ten obowiązek wypełnił. 4) na koniec wysłużył nam tę nieocenioną łaskę, że modlitwy nasze na Jego zasługach oparte, mogą mieć tę błogą nadzieję, że wysłuchane zostaną.

W s t ę p. Uczyńmy akt żywej wiary w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Przenajśw. Sakramencie; Onto jednym aktem wszechpotężnej Swej władzy nadał nieskończoną wartość Ofierze Mszy św. i ubogacił Ją w nieocenione skutki... Oddajmy Mu jednakową cześć i chwałę jak Bogu Ojcu i Duchowi św. Powiedzmy Mu, że Go kochamy i że najwyższem szczęściem naszem jest rozważanie u stóp Ołtarza o tem Arcydziele Jego miłości.

Złączmy się duchem z Maryą i prośmy tę dobrą Matkę, aby nam odkryć raczyła choć cząstkę tych nieprzebranych skarbów, jakie mieści w sobie Ofiara Mszy św.... ta Ofiara Jej najdroższego Syna!

Na zakończenie, postanówmy sobie wszelkich dołożyć starań dla pozyskania odpustów przywiązanych do godziny adoracyi, którą polećmy opiece Przenajświętszej Panny.

Uwielbienie.

Skuteczność ofiary zależy przedewszystkiem od jej natury. Im doskonalszy jest przedmiot ofiary, im wyższy stopień świętości kapłan ją sprawujący osiągnął — tem też i ofiara staje się doskonalszą i tem większej skuteczności nabiera do dopięcia swego celu, a Bóg łatwiej się skłania do udzielenia proszącym za jej pośrednictwem łask i dobrodziejstw swoich.

W Ofierze Mszy św. przedmiot tejże Ofiary i kapłan ją sprawujący posiadają godność nieskończoną. Z tej więc przyczyny Przenajśw. Ofiara Mszy św. jest uposażona w najdoskonalsze czynniki do osiągnięcia owego celu, tak w stosunku do Boga jak i w stosunku do ludzi.

Ta moc nieskończona, jaką Ofiara Mszy św. posiada, jest Jej właściwą, ponieważ Chrystus Pan w tym celu Ją ustanowił, aby pośredniczyła u Boga w osiągnięciu łask nam potrzebnych. Życzeniem Chrystusa Pana było, aby za pośrednictwem tej Przenajśw. Ofiary niektóre tejże skutki były bezzwłocznie wiernym udzielone, pod warunkiem jednak, aby w nich samych t. j. w uczestniczących, żadnej do osiągnięcia tychże skutków przeszkody nie było i to bez względu na usposobienie kapłana, Mszę św. odprawiającego.

Otóż przez zasługi tej Ofiary, Bóg odbiera „*ipso facto*“ cześć i uwielbienie nieskończonej wartości. „Jedna Msza św., twierdzi św. Tomasz, oddaje Trójcy Przenajśw. nieporównanie więcej czci i uwielbienia, niżby to zdołały uczynić wszystkie chóry Aniołów i całe zastępy dusz błogosławionych razem zebranych“. Msza św. spłaca wszystkie należne

przed Bogiem długi. Hołdy uwielbienia, dziękczynienia, zadosyćuczynienia i modlitwy czyli prośby wznoszą się z tej ziemi na skrzydłach aniołów aż przed tron Przedwiecznego i w całej pełni cześć Mu należną przynoszą.

Niepodobna przypuścić, aby Bóg przejęty i głęboko wzruszony Ofiarą najdroższego Syna Swego, nie okazał się łaskawym względem tych, którzy w łączności z kapłanem tę Przenajśw. Ofiarę Mu składają. Nadto jeszcze Sam nasz Pośrednik Jezus Chrystus, oddając cześć należną Swemu niebieskiemu Ojcu, popiera prośby nasze, przedstawiając Mu wszystkie Swe zasługi i zadośćuczynienia, jakie nam wysłużył krwawą Męką i Śmiercią swoją. Czyż wobec tego Bóg Ojciec mógłby cośkolwiek odmówić tym, za których ten Syn jedyny przelał Krew Swoją i ceną własnego życia wysłużył im zbawienie?

Przy tem Ofiara Mszy św. posiada niezrównane przymioty: przebłagania, zadośćuczynienia i uzyskania łask upragnionych. Według Soboru Trydenckiego Msza św. przy współudziale szczerej skruchy i żalu gładzi nietylko wszelkie grzechy, ale nawet największe zbrodnie i posiada moc uzyskania najcenniejszych łask i darów. Ołtarz — to fontanna, której źródło z Kalwaryi wypływa, a wody jej ożywcze, oczyszczają i uświęcają wszystkie bez wyjątku dusze, które z uczuciem wiary do nich po ratunek spieszą. Odkąd świat istnieje, każdy człowiek zawdzięcza zbawienie swoje jedynie Przenajśw. Ofierze Jezusa Chrystusa.

Msza św. według uchwały św. Synodu, udziela nam najobficiej zbawiennych owoców Męki Chrystusa Pana. Jej skuteczność jest tak olbrzymia, że niektórzy teologowie nie wahają się twierdzić, że Jej-to przyczynie wyłącznie zawdzięczamy wszystkie wogóle łaski z nieba, bądź bezpośrednio przez zasługi krwawej Ofiary krzyżowej, — bądź też pośrednio przez Sakramenta święte i modlitwy, które jednak w Niej mają główną podstawę swoją. I w istocie, niewątpliwej tej zasadzie nikt zaprzeczyć nie może. Ponieważ wiara nas uczy, że Msza św. jest tą samą Ofiarą, jaką Chrystus Pan poniósł za nas na drzewie krzyża, a która jest źródłem zbawienia wszystkich bez wyjątku chrześcian, — nie ulega wątpliwości, że wszelkie łaski ludziom, udzielane z tego źródła — to jest przez Ofiarę Mszy św., spływają na ziemię. Oczywiście, że Msza św. pomimo swej nieskończonej wartości, nie jest w stanie zastąpić skutków, wynikających przez sprawowanie i udzielanie wiernym Sakramentów świętych; ponieważ jednak, jak powiedziano wyżej, — jest niewątpliwem źródłem łask wszystkich, — Sakramenta święte, rzec

można, są Jej kanałami, przez które owe łaski szybszym i obfitszym prądem na ludzi spływają.

O słodki Jezu, Boski Kapłanie, pozwól mi wraz z Tobą wielbić wszechpotężną mądrość Bożą, która przez Najśw. Ofiarę Mszy św. znalazła przedziwny sposób udzielania każdemu chrześcijaninowi z osobna, drogocennych owoców krwawej Męki i Śmierci Twojej na krzyżu, jaką poniosłeś dla zbawienia wszystkich bez wyjątku ludzi.

O dobry Jezu, Boski Kapłanie, złóż w imieniu naszem u stóp Boskiego tronu Twoją własną ofiarę: czci, uwielbienia, dziękczynienia, zadośćuczynienia i gorącej prośby...

O Boski Kapłanie, Jezu Chryste, podziękuj w imieniu naszem nieskończonej Dobroci Boga naszego, który udzielił Najśw. Ofierze ołtarza niezrównany przywilej t. j. moc i skuteczność do oczyszczenia z grzechów całego świata i do zbawienia wszystkich bez wyjątku ludzi.

O Maryo, Pani nasza i Matko, Najśw. Sakramentu szczególna Czcicielko, racz mi dopomódz do jak najgodniejszego uczczenia tej Boskiej Ofiary i Boskiego Ofiarnika, który przez Mękę i Śmierć swoją złożył Bogu cześć nieskończoną, a ludziom wysłużył chwałę wieczną!...

Dziękczynienie.

W chwili, gdy kapłan trzymając w ręku chleb i wino, wymawia słowa konsekracyi, wówczas Trójca Przenajśw. niewymownem uczuciem przejęta, z najwyższem upodobaniem spogląda na tę ku Jej czci składaną Boską Ofiarę i z niepojętą radością przyjmuje zawarte w Niej nieskończonej wartości hołdy: uwielbienia, dziękczynienia, zadośćuczynienia i miłościwego pośrednictwa za nami, jakie w tej najdostojniejszej Ofierze przynosi i składa Najdostojniejszy z Kapłanów sam Jezus Chrystus. A te objawy czci bezgranicznej Trójca Przenajśw. przyjmuje nietylko z rąk tego Kapłana Boskiego Jezusa Chrystusa, ale w bezgranicznej łaskawości Swojej i od nas wszystkich ludzi, którzy uczestnicząc w tej Przenajśw. Ofierze w łączności z Chrystusem Panem, składamy Ją Bogu. I tymto sposobem, ja, nędzne stworzenie mam tak łatwy sposób zbliżenia się do Stwórcy wszechświata, mam rzeczywistą i niezaprzeczoną władzę i możność wznieść się duszy pragnieniem aż przed sam tron wszechmocnego Boga i tam za pśorednictwem tej Przenajdroższej Ofiary składać Mu należny hołd uwielbienia jako Stwórcy, Panu, Ojcu i Dobroczyńcy mojemu...!

O! najmiłosierniejszy Odkupicielu, niech Ci będzie wieczna cześć i chwała, że mi ułatwiasz przenajdroższą Ofiarą Ciała i Krwi Twojej

spłacanie sprawiedliwości Bożej wszystkich, a tak rozlicznych długów moich... Gdyby ta Przenajśw. Ofiara była postanowiona tylko w tym celu, abyśmy nędzne, ziemskie stworzenia, z tego Skarbu obfitych zasług Chrystusowych czerpać mogli możność godnego uwielbienia Pana nad Pany, już przez to samo stałaby się dla nas dobrodziejstwem nieocenionem. Lecz dziwnie przemyślna mądrość i dobroć Boża spoiła tak silnie sprawy nasze z swemi własnemi Boskiemi sprawami, że stało się wprost niepodobnem oddzielić jedne od drugich, — i gdy pracujemy dla chwały Bożej, to tem samem i własne osiągamy dobro.

Do tej pory mówiliśmy ogólnie tylko o skuteczności Mszy św., należałoby jeszcze bliżej określić korzyści, jakie ta Przenajśw. Ofiara wiernym przynosi. Otóż niezliczone Jej działania i skutki mnożą się w nieskończoność, stosownie do potrzeb każdej pojedyńczej duszy. W tej błogosławionej chwili, gdy Jezus w postaci Hostyi św. przedstawia Ojcu niebieskiemu zadośćuczynienie i zasługi Swej krwawej Ofiary, Bóg Ojciec tym widokiem do głębi wzruszony, przyjmując ten hołd najwyższego uwielbienia, — zapomina o sprawiedliwym gniewie za grzechy i występki nasze, których długi Syn Jego najdroższy przeobficie ceną Najśw. Krwi swojej spłaca — i z hojnością królewską rozsiewa w grzesznych duszach cenne łaski żalu i skruchy, ubogaca winowajców przebaczeniem i mnóstwem innych niezliczonych łask i darów. Dobroczynne skutki Mszy św. wywierają swój wpływ zbawienny zarówno w Kościele tryumfującym, jak w ciepiącym i walczącym. I tak w niebieskiem Jeruzalem, w tym tryumfującym Kościele, Najśw. Panna, święci Aniołowie i wszystkie zastępy dusz błogosławionych, wobec każdej Mszy św. odprawianej na ziemi, doznają nowych uczuć radości i świętego wesela. Kościół cierpiący — czyli czyściec — z upragnieniem wygląda i liczy każdą Mszę św., bo każda przynosi ulgę, pociechę a częstokroć i zupełne wyzwolenie z ciężkich i przerażających cierpień doczesnych, przez które te biedne dusze zmuszone są spłacać Bogu grzechów swoich długi.

Przedewszystkiem jednak, Kościół wojujący, — my biedni grzechami obarczeni ludzie, powinniśmy ponad wszystko na świecie, cenić tę Przenajdroższą Ofiarę, z której w wieloraki sposób spływają ku nam niewyczerpanych łask strumienie, dające nam moc, wytrwałość i siłę do walki z nieprzyjacielem dusz naszych i do święcenia tryumfów zwycięztwa !

O ! najmiłosierniejszy Zbawicielu nasz, Jezu Chryste, bądź uwielbion przez niezliczone wieki za ustanowienie tej Najświętszej Ofiary,

przez którą dałeś nam dowód najwyższej miłości a zarazem tak łatwy i skuteczny sposób do naszego uświątobliwienia.

O! najmiłosierniejszy Zbawicielu, bądź uwielbion przez nieskończone wieki, że przyjąwszy na Siebie dobrowolnie za grzechy nasze wyrok niewypowiedzianych katuszy, — tą bezgraniczną Ofiarą podniosłeś chwałę Boga-Ojca do najwyższego stopnia. Gdyby nie Twoje niewysłowione poświęcenie, Bóg byłby nieporównanie mniej uczczony, a człowiek nigdyby nie osiągnął zbawienia.

O! najmiłosierniejszy Zbawicielu, bądź uwielbion przez nieskończone wieki od tych wszystkich dusz wybranych, które już zażywają wiecznej szczęśliwości w niebie i cieszą się widokiem Twego Najśw. Oblicza, — niechaj Cię wielbią bez końca, bo szczęście swoje zawdzięczają jedynie przebłogosławionym skutkom Twej Ofiary. Z Twojego to Ołtarza spłynęły na nich zdroje łask: oczyszczenia, uświęcenia i wytrwania — i oneto otworzyły im niebo!

O! najmiłosierniejszy Zbawicielu! bądź uwielbion przez nieskończone wieki za wszelkie dobro, które świadczyłeś i świadczysz ciągle nieszczęśliwym więźniom czyścowym! Jakżesz strasznemi byłyby ich cierpienia, gdyby ożywcza rosa Twej Krwi Przenajdroższej, nie skrapiała nieustannie palących ich płomieni!...

O! najmiłosierniejszy Zbawicielu, bądź uwielbion przez nieskończone wieki za niezliczone łaski, jakiemi ubogacasz dusze ludzkie na ziemi od chwili, w której ta ziemia Twoją Krwią Najśw. zroszoną została!

Dzięki Ci przedewszystkiem za nadmiar łask i darów, które za pośrednictwem tej Przenajśw. Ofiary, stały się moim udziałem! Czemuż nie posiadam serc tysiąca, abym Cię mógł więcej ukochać!... i ust tysięcy, któreby Twoją głosiły chwałę w uczuciu najgłębszej wdzięczności!...

O! Maryo, Matko i Pani nasza, Najśw. Sakramentu szczególna Czcicielko, pożycz mi choć na chwilę Twego Serca i ust Twoich, abym z ich pomocą zdołał uiścić się z ciążącego na mnie długu wdzięczności względem Twego najdroższego Syna a Zbawiciela mojego!...

Nowe postanowienia o odpustach.

Na prośby licznych biskupów Ojciec św. d. 22 stycznia 1914 r. ułatwił uzyskanie odpustów przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu:

1. Potwierdzając odpusty, udzielone dla nabożeństwa czterdziestogodzinnego podług instrukcyi klementyńskiej, wydanej przez Piusa IX. r. 1876, 26 listopada oraz przywileje ołtarza udzielone przez Piusa VII. 1807, 10 maja, Ojciec św. pozwala, że wystarczy dla uzyskania ich urządzić wystawienie od rana lub od południa w monstrancyi razem przez trzy dni z repozycyą trzeciego dnia w południe lub wieczorem, z przerwą przez noc, w tych miejscowościach, gdzie podług zdania Ordynaryusza nie można zastosować instrukcyi klementyńskiej.

2. Znosi się wszakże odpusty i przywileje właściwe wystawieniu podług instrukcyi klementyńskiej, a dotychczas przywiązane do jakichkolwiek innych nabożeństw.

3. Gdzie istnieje stałe wystawienie w monstrancyi przynajmniej przez miesiąc, choćby w nocy przerwane, zupełnego odpustu dostąpić mogą wierni po spowiedzi i Komunii, modląc się według myśli Ojca św., raz tylko na tydzień ; siedmiu lat i tyleż kwadragen przy każdem odwiedzeniu. Kapłan zaś celebrujący otrzymuje zwykły przywilej ołtarza za każdym razem.

4. Za każde uczynione ze skruszonem sercem odwiedzenie Najświętszego Sakramentu wstawionego, do którego nie przywiązano innego, dostępuje się odpustu siedmiu lat i tyluż kwadragen.

5. Wszelkie rzeczone odpusty można ofiarować za zmarłych.

Sobór Dyecezyalny i Kongres Eucharystyczny w Medyolanie.

Sobór dyecezyalny w Medyolanie, zwołany staraniem J. E. Kardynała Ferrari, został zamknięty 30 kwietnia b. r. Główną treścią tego soboru była Przen. Eucharystya, jako podstawa religii katolickiej i źródło niewyczerpane, w którem duchowni znajdują codzienny pokarm dla swej gorliwości. Przemówienia Czcigodnego i ukochanego Arcybiskupa przy otwarciu i zamknięciu posiedzeń zwróciły uwagę wszystkich.

W pierwszem mówił o miłości Jezusa dla swoich przedstawicieli i o życiu pokornem, ukrytem i pracowitem, jakie oni winni prowadzić. W drugiem zachęcał księży do nieustannej

troski, aby lud nie stronił od Stołu Pańskiego i Ofiary Eucharystycznej i podał pewne wskazówki co do zastosowania dekretu papieskiego, dotyczącego skasowania niektórych świąt. W trzeciem głęboko dogmatycznem prawił o Mszy świętej i o odprawianiu tejże. W ostatniem nakoniec wyraził przekonanie, iż synod ten obfitym będzie w owoce, a przypominając modlitwę Chrystusa Pana przy ostatniej wieczerzy, by uczniowie Jego stali się jedną duszą w miłości i zgodzie, zalecał wszystkim księżom jedność w miłości i posłuszeństwie najdostojniejszemu Papieżowi i jedność w miłosierdziu, modlitwie i pracy dla chwały Bożej.

Po ostatniem przemówieniu nastąpiła wzruszająca ceremonia „pocałunku pokoju", zamienionego przez Arcybiskupa z kanonikami Kościoła metropolitalnego, proboszczami i wikaryuszami. Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem „*Te Deum*" i błogosławieństwem arcybiskupiem.

* * *

Po zamknięciu soboru inaugurowano uroczystem Nabożeństwem 30 kwietnia wieczór w kościele św. Ambrożego Dyecezyalny Kongres Eucharystyczny. Tłumy wiernych, a to zapisanych przeważnie do Ligi Wytrwałości i młodzież stowarzyszeń katolickich, zebrały się w wielkiej Bazylice. Kardynał Arcybiskup miał do obecnych przemowę, pełną gorącej miłości dla Jezusa, ukrytego w Przen. Sakramencie, którym pobłogosławił zebrany tłum, poczem odbywała się nocna Adoracya. O dwunastej rozpoczął J. E. Mszę uroczystą i udzielał Komunii św. wiernym.

W piątek 1 maja odprawił Mszę św. pontyfikalną Sufragan-Biskup Mauri. Następnej soboty rozpoczęły się, zawsze w kościele św. Ambrożego, prace Kongresu.

W prezydyum honorowem zasiadali oprócz Kardynała Ferrari i Biskupa Mauri, także ksiądz Biskup z Lodi i ksiądz Mitrat-opat przy kościele św. Ambrożego. Rzeczywistym prezydentem był Monsignor F. Balconi, zaś wiceprezydentem prałat Carlo Locatelli.

J. E. pozdrowił uczestników Kongresu i złożył im życzenia, poczem zaproponował wysłanie do Ojca św. telegramu z wyrazami czci i posłuszeństwa.

„Pierwszy Kongres Eucharystyczny Dyecezyalny, zebrany w Bazylice św. Ambrożego, pod przewodnictwem Kardynała, Arcybiskupa i Biskupów, składa, rozpoczynając swą pracę, Waszej Świątobliwości Papieżowi Eucharystyi uczucia głębokiej i nieograniczonej czci, prawdziwego posłuszeństwa i błaga pokornie o Apostolskie błogosławieństwo dla rozpraw Kongresu".

Na ten telegram raczył Ojciec św. odpowiedzieć, co następuje:

„Ojciec św. przyjmuje mile synowski hołd, wyrażony Mu przez duchownych i wiernych, zebranych w Bazylice św. Ambrożego na pierwszym Dyecezyalnym Eucharystycznym Kongresie, życzy szczęśliwego wyniku obrad dla wzrostu i pomnożenia czci i nabożeństwa do Przen. Eucharystyi, a prosząc o zlanie najwyższych łask Bożych, przesyła Waszej Eminencyi i wszystkim zgromadzonym Apostolskie błogosławieństwo".

Kardynał Merry del Val.

Po odczytaniu przez sekretarza nazwisk przystępujących członków, prezydent udzielił głosu Prefektowi Adolfowi Pagani, który referował na temat: „Częsta Komunia św. i codzienne słuchanie Mszy św.". Poczem nastąpiła żywa dyskusya, w następstwie której referent dołączył do innych także wniosek aby godziny, w których się Msze św. odprawiają, były dla wszystkich przystępne. Ze swojej strony zaproponował Ojciec Anastazy Galetti bardzo trafnie i na czasie, dodać jeszcze, iż się zaleca duszom pobożnym, by zechciały przyjść z pomocą matkom licznych dzieci lub też jakkolwiek przeszkodzonym, towarzysząc dzieciom do kościoła, bądź to na Mszę św., bądź to na Katechizm lub też na inne pobożne ćwiczenia. Kardynał Ferrari skorzystał z tego, aby napiętnować nadużycie teraz dość powszechne, urządzania wycieczek i spacerów dla dzieci w niedzielę i to w rannych godzinach, przez co zabiera się im czas i możność zachowywania przykazań kościelnych.

Referentem drugiego tematu „Pierwsza Komunia dzieci" był ks. Angelo Galliloni; Niektórzy uczestnicy Kongresu wyrazili żal za dawnym zwyczajem pierwszej Komunii, dopuszczalnej dopiero w latach dwunastu, jednak kilku innych zabrało głos, a między nimi także Monsignor Balconi, wyświecając wątpliwości i usuwając nieporozumienia.

Przedpołudniowe posiedzenie zamknął J. E. słowami dziękczynnemi i winszując mowcom.

Posiedzenie popołudniowe było jeszcze liczniejsze i bardziej ożywione. Odczytano formalny protest, tyczący się wycieczek świątecznych młodzieży szkolnej z pominięciem obowiązku słuchania Mszy św., poczem referował Monsignore Cesare Orsonigo na temat: „Procesye Przen. Sakramentu“. Mowa ta potężna, nawiązana rzewnie do Ewangelii, wywołała żywą dyskusyę, której owocem były mnogie wnioski i polecenia.

Czwarty temat „Bractwo Przen. Sakramentu“ był omawiany przez Dra Ludwika Necchi. Prostemi słowy, lecz trafnemi przypomniał pierwotne pobudki, jakie natchnęły powstanie Bractw, wykazując, że należy do nich powrócić, jeżeli się pragnie, widzieć Bractwa znowu w rozkwicie. Po wielce ożywionej dyskusyi między tymi, którzyby chcieli, aby organizacya bractwa miała bardziej modernistyczne cechy i tymi, którzyby pragnęli zachować w nich tradycyjne formy i zasady, przyjęło w końcu zgromadzenie wniosek Szanownego mowcy.

Nareszcie przypomniał Monsignor Zanolini wniosek, postawiony na Kongresie Kapłanów włoskich z Bractwa Adoracyi Przen. Sakramentu, aby szerzyć we wszystkich stowarzyszeniach katolickich przedewszystkiem nabożeństwo do Przen. Sakramentu. Jego Eminencya podziękował Monsignorowi Zanolini za jego wzniosłe słowa. Także Monsignorowi Mauri i Monsignorowi Roncari, a głęboko ubolewając nad złem, jakie się w sposób przerażający szerzy w obecnem społeczeństwie, zachęcał wszystkich do wiary i ufności w Chrystusie w Eucharystyi ukrytym.

W sobotę wieczór zakończyły się prace Kongresu; co się tyczy manifestacyi Eucharystycznych, to można powiedzieć, że się niemi odznaczyła szczególnie niedziela 3 maja.

Przenajświętszy Sakrament był wystawionym od wczesnego rana dla publicznej adoracyi i zgromadził przy ołtarzu nader licznie przedstawione zakłady żeńskie, a także młodzież z kaplic świątecznych.

Na popołudnie zostały zaproszone zakłady męskie, stowarzyszenia katolickie, przedstawiciele bractw i studenci, licznie zebrani przez gorliwego Monsignora Ludwika Testa, prezesa Towarzystwa św. Stanisława, prawdziwego ojca studentów w Medyolanie. Ale zapał doszedł do najwyższego szczytu w czasie uroczystej procesyi, która się rozwinęła na obszernym placu

św. Ambrożego wśród zbitego szpaleru ludu, patrzącego na ten niezwykły widok objawów gorącej wiary.

Na czele procesyi szli najprzód przedstawiciele zakładów religijnych, dalej wikaryusze i proboszczowie miasta w szatach uroczystych, a także wielu przybyłych z prowincyi, kapituły z Busto Arsizio, z Santo Stefano z Sant Ambrogio i z kościoła metropolitalnego. Jego Eminencya obnosił w asyście Monsignorów i kanoników Przenajśw. Sakrament pod drogocennym baldachimem, który nieśli członkowie bractwa Przen. Sakramentu, potem szli jeszcze bardzo liczni członkowie tegoż bractwa, a na końcu stowarzyszenia katolickie z przeszło stu sztandarami.

Kiedy procesya przechodziła koło kasarni 7-go i 8-go pułku piechoty, rozległ się odgłos trąb, a żołnierze prezentowali broń. Baldachim zatrzymał się przez chwilę, Jego Eminencya, zwrócony do żołnierzy, pobłogosławił ich. Burza oklasków zabrzmiała wśród ludu, głos trąb rozległ się na nowo, a procesya postępowała dalej.

Długi pochód zamykali członkowie Ligi Wytrwałości i przytułków robotniczych, młodzież z seminaryów i liczni wierni śpiewali na przemian pieśni pobożne.

Kiedy procesya wróciła do Bazyliki, wszedł Jego Eminencya na ambonę, podnocząc doniosłość tej uroczystości, z której czerpie jak najlepsze nadzieje dla pomyślnych owoców Kongresu. Dziękował wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach, poczem błogosławił Przen. Sakramentem w czasie śpiewu dziękczynnego hymnu św. Ambrożego.

Uroczysty i wzruszający widok objawów gorącej wiary, którego byliśmy świadkami wieczorem 3 maja, niezatarty w pamięci naszej pozostanie na zawsze!

(„*L' Aurora nel Secolo del Sacramento*").

Kronika.

Kongres Eucharystyczny międzynarodowy w Lourdes odbył się przed samą wojną i dorównał wspaniałością swym poprzednikom. Obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnych zeszytach.

Statystyka Stowarzyszenia Adoracyi Kapłańskiej. W lipcu i w sierpniu wpisało się nowych członków z różnych narodów i krajów 1069,

wśród nich 19 neopresbiterów dyecezyi krakowskiej. Przy tej sposobności uprasza redaktor P. T. XX. Dyrektorów w innych dyecezyach polskich, aby byli łaskawi donosić co miesiąc, ilu nowych członków się wpisało. Potrzebne to dla dokładności statystycznej, gdyż organ niemiecki Stowarzyszenia w Bozen, z którego powyższe daty czerpiemy, rzadko odróżnia narodowość polską od innych mimo próśb.

Mszę św. za zmarłych członków zechcą odprawić we wrześniu księża zapisani pod l. 81.000—90.000. Módlmy się o szczęśliwy przebieg wojny.

Kongregacya św. Oficyum w Rzymie reskryptem z dnia 25-go czerwca 1914 r., L. 800 14 zawiadamia, że Ojciec św. Pius X. zezwolił, aby kapłani dyecezyi krakowskiej należący do Stowarzyszenia Adoracyi kapłańskiej w razie niemożności odbywania całogodzinnej adoracyi („*cum reapse aliquo legitimo impedimento detinentur*") odbywali adoracyę przez pół godziny, a przez drugie pół odmawiali brewiarz *coram Sanctissimo.* Ten przywilej uzyskany na prośbę redaktora „Adoracyi P. S." za pośrednictwem J. E. Księcia Biskupa Sapiehy ma znaczenie na lat 5.

Zaznaczamy, że podobny indult uzyskał wprzód J. E. Ks. Arcybiskup Bilczewski dla dyecezyi lwowskiej. Gdyby inni Księża Biskupi nasi podobnie postąpili, odpadłaby trudność podniesiona przez Ks. Biskupa Fischera w Chyrowie, o czem poniżej.

Kongregacya Synodalna w Chyrowie odbyta w lipcu b. r., obradowała także nad Stowarz. kapłańskiej adoracyi Przen. Sakramentu.

Najprzew. Ks. Biskup Sufragan Fischer w referacie, na ten temat wygłoszonym, wzywał do rozszerzania jak najgorliwszego czci Przen. Sakramentu i do dawania dobrego przykładu ludowi także pod tym względem; polecał też nasze pismo p. n.: „Adoracya N. Sakramentu", wydawane w Krakowie. Zdaniem Jego kapłani powinni wpisywać się do tego stowarzyszenia, ale prosić o pewne ulgi, a mianowicie niejednemu za trudno jest adorować przez całą godzinę bez przerwy (co tygodnia); lepiejby było, gdyby tę godzinę rozłożono na dwa lub trzy dni. J. E. X. Biskup Pelczar przypomniał swoje rozporządzenie, że wszystkie kościoły w dyecezyi mają być przynajmniej przez godzinę otwarte popołudniu codziennie; poczem stwierdził, że u nas mało rozszerza się wspomniane stowarzyszenie w znacznej części z tego powodu, że księżom naszym nie podoba się żądanie, aby przesyłali głównemu Zarządowi wiadomość, w których dniach miesiąca odprawili adoracyę. W końcu zgodzili się wszyscy zgromadzeni na Jego zdanie, że pożądane jest utworzenie osobnego dyecezyalnego stowarzyszenia adoracyi Najśw. Sakramentu.

Nihil obstat. *J. C. Tobiasiewicz,* cenzor.

L. 6214. Pozwalamy drukować.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 10 sierpnia 1914. *† Adam Stefan.*

Drukarnia i stereotypia E. i Dra K. Koziańskich w Krakowie.